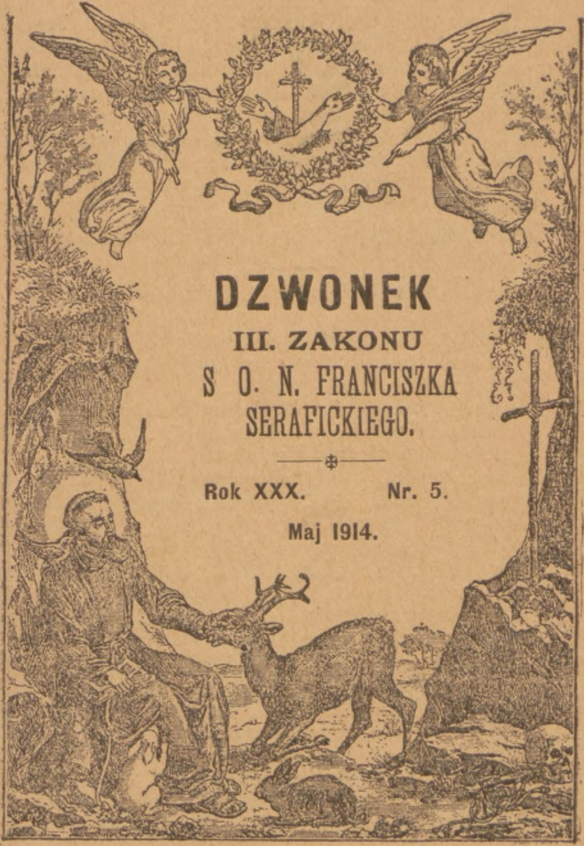


DZWONEK

III. ZAKONU
S O. N. FRANCISZKA
SERAFICKIEGO.

Rok XXX. Nr. 5.

Maj 1914.

Prośby do Boga na miesiąc maj.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię, my dziatki III. Zakonu o . . . (tu wymień intencyę na każdy dzień naznaczoną). Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Swiętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

---

1. P. Św. Filipa i Jakóba. O zdrowie dla Ojca św. Piusa X.
2. S. Św. Anastazego. Bisk. Dra kość. O zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Arcypasterza dyecezyi.
3. **Niedz. III po Wielk.** Uroczystość św. Józefa Patrona Kościoła. Znalezienie św. Krzyża. O ochotne dźwiganie krzyżów.
4. P. Św. Floryana i Moniki. O zachowanie od pożaru.
5. W. Św. Piusa V. Pap. o miłość i nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny.
6. Ś. Św. Jana Ap. w Oleju. O ducha modlitwy.
7. C. Bł. Idziego z Assyża i bł. Agnella z Pizy. O ducha wiary.
8. P. Św. Stanisława Bisk. Męcz. Patr. Polsk. O dobre wychowanie dzieci.
9. S. Św. Grzegorza Naz. Bisk. i Dra Kość. O dawanie świadectwa Chrystusowi życiem.
10. **Niedz. IV po Wielk.**, Św. Antonina Bisk. O nawrócenie niedowiarków.
11. P. Św. Jerzego M. i św. Benedykta z Urbino. O zachowanie nas od piorunów i niepogody.
12. W. Św. Nereusza i Tow. M. M. O ducha pokuty.
13. S. Św. Piotra Regalata W. I. Z. O zwycięztwo w pokusach.



M o d l i t w a.

Boże, od którego wszelkie dobro pochodzi, daj proszącym Cię z natchnienia Twego prawość myśli i sprawiedliwość w uczynkach, abyśmy zgodnie z przykazaniami Twemi zawsze postępowali. Przez Pana naszego. A.

Zywot świętego Iwona, kapłana.

(19 maja).

Pismo św. starego Testamentu wyszczególnia matkę każdego króla izraelskiego, a to dla tego, ażeby wykazać, ile matka ma pływu na wychowanie dzieci. Zwykle Święci Pańscy mieli dobre i pobożne matki — tak samo Iwon, którego „świętym kapłanem“ nazywano, wszystko zawdzięczał swej matce.

Matce Iwona Anzonie, zaraz po urodzeniu dziecięcia się śniło, że ono będzie bogobojnem sługą Jezusa. To zachęciło ją jeszcze więcej do troskliwego wychowania syna w bojaźni Bożej. Zaledwie chłopiec cokolwiek pojmować zdołał, mówiła mu często: „Iwonie, musisz być świętym“. A kiedy chłopiec pytał: „jak mógłbym świętym zostać?“ — wtedy opowiadała mu o Jezusie Chrystusie i wskazywała, co czynić winien, by iść za przykładem Chrystusa. Usiłowaniom matki dopomagał gorliwie ojciec Heloriusz, który również był pobożnym i bogobojnym.

Utwierdziwszy w cnotach młodocianego Iwona, pomyśleli rodzice także o nauce. Posyłali go zatem pilnie do szkoły i nic nie żałowali na jego wykształcenie, a że Iwon bardzo dobrze się uczył, przeto

mając dopiero (zaledwie) lat 14, już mógł się udać na uniwersytet do Paryża.

Tam pomiędzy dobrymi i moralnymi uczniami byli także i zepsuci, którzy niewinnego Iwona starali się popsuć, ale częste napomnienia matki, pamięć na słowa: „Iwonie, ty musisz być świętym“, i gorące modlitwy obroniły Iwona od zastawionych sideł.

Zachowawszy czystość i niewinność nienaruszoną, nabywszy dużo umiejętności powrócił do domu z mocnem postanowieniem zostania kapłanem! Wielką była z tego postanowienia radość rodziców — sen matki miał się ziścić — syn jej będzie kapłanem.

Wkrótce po wyświęceniu na kapłana, Iwon, za okazaną gorliwość został wyniesiony przez archidyakona Maurycego z Rennes, na najwyższego sędziego duchownego. Na tym trudnym i pełnym odpowiedzialności urzędzie św. „święty kapłan“ nieraz dał dowody wielkiej miłości bliźniego, a zwłaszcza ubogich. Gdy im się działa krzywda, to bezpłatnie im dopomagał do wygrania procesów, przyczem zawsze dawał baczenie, aby powaśnieni co prędzej się pojednali.

Sława tego świętego kapłana doszła do uszu biskupa z Trequier, który powołał Iwona do siebie i powierzył mu ten sam urząd. W krótkim czasie wpływ jego tak

był zbawienny, że nastąpiło polepszenie się obyczajności i moralności w całej dyecezyi.

Po niejakim czasie dał tenże biskup Iwonowi probostwo Dresdretz, którego on sam zapragnął, chcąc po wielu latach pracy publicznej żyć w większej samotności i odosobnieniu: po ośmiu latach zamienił tę parafię na plebanię w Lohanek, gdzie przebył do końca życia, a wszędzie pozostawił po sobie ślady błogiego wpływu na dusze owieczek swoich; bo też wszędzie uważał je za istoty od Boga sobie powierzone a odkupione krwią Jezusa Chrystusa. O północy wstawał i modlił się za wiernych parafian, rano na klęczkach przygotowywał się do godnego odprawiania Mszy św., którą potem z taką rzewnością odprawiał, iż zawsze z oczu jego łzy się lały. Kazania miewał nietylko w swojej parafii, ale i w parafiach sąsiednich, nietylko w niedzielę i święta, ale nawet i w dnie powszednie, ilekroć tego była potrzeba. Codziennie odwiedzał chorych, a dla ubogich i nieszczęśliwych dom jego nigdy nie był zamknięty; całe swe dochody obracał na czyny miłosierdzia; sam żył jak pustelnik; ubiór jego był skromny: pożywienie składało się z polewki i jarzyny, sypiał na gołej słomie.

Gdy tak wszystko pomiędzy ubogich rozdzielał, zdarzyło się że nastał głód, a Iwonowi pozostał tylko jeden bochenek

chleba, i gdy kapelan jego zabronił wydania ostatniego tego bochenka, natenczas Iwon przełamał chleb — dając jedną połowę ubogiemu, kapelanowi drugą — a sam dla siebie nic nie zachował.

Pewnego razu przybył do jego domu jakiś nieznajomy, który był dotknięty chorobą zaraźliwą. Iwon ustąpił mu miejsca przy stole i ofiarował mu swoją potrawę. Nieznajomy zasiadł, w tem przemieniła się cała postać jego, widoczne znaki choroby znikły, oblicze zajaśniało — i jasność ta odbiła się w całem mieszkaniu, a nieznajomy zniknął powiedziawszy te słowa: „Pokój z tobą!“ Był to Jezus Chrystus, dla którego Iwon okazał się tak gościnnym.

Aż do końca życia Iwon tak postępował, a Bóg w końcu powołał go do siebie dnia 19. maja 1303 r., a setki ubogich i chorych, którym był ojcem i opiekunem opłakiwały zgon jego.

Majowe kwiatki.

Już majowe świeci zorze
Przed obrazem świeże kwiaty.
Dla Maryi złóż w pokorze,
Lecz kwiat inny ślij w zaświaty.

Kwiat nadziei, kwiat miłości,
Co się w duszy, twej rozwinął,
Daj go matce, aby w czczości
Świata tego nie zaginął.

Powierz matce kwiat ten drogi
By go ludzie nie splamili,
Żeby bujne światła głogi
Tego kwiatu nie zgłuszyły.

Wszystkie myśli, wszystkie słowa
Pod straż dobrej oddaj matki,
Ona wiernie ci przechowa
Te majowe duszy kwiatki.

Ona czuwać będzie stale,
By twe serce wiarą biło,
A na wierze, jak na skale,
Życie silniej się krzewiło.

Ona czuwać będzie wiernie,
By miłości świętej siła
Jako słońce, czynnie, biernie,
W duszy twej się promieniła.

(X. K. Antoniewicz).

50) Co mówi O. Dyrektor?

Swieccy, którzy nie odmawiają ani officium kanonicznego, ani małego officium do Matki Boskiej powinni odmawiać codziennie dwanaście Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu; chybaby choroba przeszkodziła (Reguła: 2 Roz. § 6.)

Mam przed sobą stary mój notes. Gdym razu jednego szperał w moich papierach odnalazłem go, „Aha — tuś mi jest?“ zawołałem uradowany i natychmiast zacząłem, go przeglądać kartka za kartką. Jest rzeczywiście bardzo przyjemne takie grzebanie we wspomnieniach — zwłaszcza gdy te wspomnienia odnoszą się do dawnych lat młodości. Więc poprawiam się w krześle — kładę książeczkę przed sobą i zaczynam od początku przeglądać i odczytywać każdą karteczkę – każdy dopisek, każdą uwagę. Wszystko ważne — wszystko ciekawe! Ale — oto, notatka, która zdaje się być później dopisana: „Upomnienie wielebnego ojca magistra nowicyuszów na przedostatniej lekcyi do objaśnienia Reguły.“ — Gdy przeczytałem to upomnienie przykrego doznałem uczucia. Poważna, zacna postać świętej pamięci mojego mistrza w nowicyacie stanęła mi żywo przed oczyma.

I zdawało mi się, że go widzę żywego tak dokładnie jak wtedy, kiedy siedząc przy swoim stoliku z całą powagą i zapałem wykładał nam regułę i dawał nam różne zbawienne nauki Słowa zapisane w notesie brzmią; „Mówię do was wszystkich to, com już nieraz powiedział i co każdemu na pożegnanie mówię: Przechowujcie na zawsze ducha nowicyatu. O, psuje się duchowny, który złożywszy profesyę, myśli, że już nie potrzebuje być w tym lub owym względzie tak dokładnym i gorliwym jak w nowicyanie. Ta pokusa pochodzi z pewnością od złego ducha.“ Uzasadniwszy to krótko, ciągnął dalej: „O moi drodzy, ludzie oziębli i przewrotni będą się może śmiać z waszej gorliwości, będą ją może uważać za przesadzoną lub udaną ale niech was to nie zraża i nie bałamuci. Wielu a wielu żałowało na łożu śmiertelnem, że nie wytrwali w gorliwości, ale żaden jeszcze nie żałował tego, że zachował ducha nowicyatu“.

Drodzy Bracia! Objaśniać słów tych nie potrzeba, bo zbyt są jasne Ale Wam przypominam, że i Wy byliście nowicyuszami i mieliście, wtedy wielki zapał i wielką gorliwość I mówię do was wszystkich, to co nasz były mistrz nowicyuszów mówił każdemu ze swoich nowicyuszów na pożegnanie; „Zachowajcie na zawsze ducha nowicyatu!“ Przedewszystkiem jednak nie

opuszczajcie nigdy waszej modlitwy zakonnej! Gdyż, jeżeli powszechną jest prawdą, że takie życie, jaka modlitwa, to szczególnie stosuje się to do modlitwy zakonnej. Podług tego, czy gorliwie lub opieszale, czy pobożnie lub z roztargnieniem odmawia tercyarz swoje dwanaście Ojcze nasz, będzie tak samo spełniał gorliwie lub niedbale resztę swoich obowiązków zakonnych. Dlatego chciałbym wam podać następujące cztery prawidła w tym kierunku.

1. *Modlitwa zakonna nie powinna być rzeczą podrzędną lecz główną.*

W jednej izbie siedzą w milczeniu obok siebie syn i ojciec. Syn czyta gazetę i nagle nie podnosząc oczu od gazety mówi: „Ojcze!" — „Cóż?" odpowiada tenże. — „Muszę mieć Ojcze dwadzieścia marek, bo potrzebuję." Wychodzi to z ust młodego chłopca całkiem chłodno i obojętnie w czasie czytania gazety. Ojca to rozgniewało więc rzecze: „O powoli, mój synku! Potrzeba ci pieniędzy? Dobrze. Mógłbym ci dać, ale pod warunkiem, że mnie pięknie i grzecznie poprosisz; jeśli jednak nie chcesz się trudzić, to nie dostaniesz nic!" To powiedziawszy dla zaznaczenia swej stanowczości uderzył ręką w stół a wreszcie dodał: „Ojciec nie będzie słuchał twej komendy! Jeśli tak prosisz, nic nie otrzymasz. Rozumiesz?"

Drodzy Bracia! Co myślicie? Prawda,

że ten ojciec miał słuszność? Takie zachowanie się ze strony syna jest przecież oburzające! A co powiecie na to, gdy tercyarz siedzi w izbie i odmawiając swoje dwanaście Ojcze nasz zajmuje się przeróżnemi sprawami ubocznemi? Gdy modli się całkiem niedbale i z roztargnieniem, nie tylko: „Ojcze... daj mi 20, 50, 100, 1000 marek“ — gdyż i to by było jeszcze mało w porównaniu z tem, o co rzeczywiście prosi, wszak on przecież mówi: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech, święć się Imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi, Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj i odpuść nam nasze winy“ — o ileż ty prosisz mój Bracie! przebacz nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom i nie wodź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego, Amen.“ Krótko i bez żadnej ogródki żądasz więc wszystkiego naraz; wszystkiego, czego możesz potrzebować. Kto jednak swoje „Ojcze nasz“ uważa za rzecz drugorzędną i jak najspieszniej je odmawia, niech pomyśli, że w ten sposób nie ujmie sobie ojca w niebie, ale raczej jeszcze bardziej rozgniewa. Cobyś powiedział Bracie na takie zdarzenie? Wielki jeden pan jadąc powozem, zatrzymuje się na gościńcu i daje ci najłaskawiej posłuchanie. Naturalnie jesteś natyle mądrym, by chwilę tak cenną starannie wykorzystać

i pokornie przedstawić swoje prośby. A gdybyś ty w czasie tej rozmowy był roztargniony, gdybyś nie uważał, gdybyś się rozglądał za drugimi, gdybyś z przechodniami żartował lub kreślił laską figury na piasku, lub gdybyś się obrócił plecyma do tego wielkiego pana, to ja już nie wiem, jaki by to musiał być pan, gdyby się nie odwrócił i nie pogniewał. A przecież tak postępuje tercyarz, który w czasie swojej modlitwy zakonnej bardzo mało zwraca na nią uwagi, który wtedy jest roztargniony i rozgląda się, nie potrzebne zatrudnienia wykonuje i słucha rozmowy innych, sam do niej się miesza, śmieje się i wreszcie pospiesznym amen i złym znakiem krzyża żegna Ojca swojego w niebie i popada w zupełne roztargnienie. O zaprawdę, jest to źle i nieprzyzwoicie. Taka modlitwa machinalna, bez serca, bez skupienia ducha, nic a nic nie warta; taka modlitwa jest, podług wyrażenia Pisma św., tylko kuszeniem Pana Boga. Ale czyż nie wolno odmawiać modlitwy zakonnej w czasie pracy? Z pewnością wolno. Ale praca musi być potrzebną. To znowu jest co innego i rzecz ma się tak: Bogaty pan zamku ma wiernego sługę, którego bardzo lubi. Sługa ten oddaje się całkowicie swemu panu. To też pan wyróżnia go często i zaszczyca go poufną rozmową, a gdy go spotka przy pracy na ganku lub w sali zatrzymuje się

i rozmawia z nim w najlepsze. A jednak, im dłużej zostaje pan przy swoim wiernym słudze, tem sługa gorliwszym jest w pracy. Czyż więc pan weźmie to swemu słudze za złe, że on powitawszy swego pana z szacunkiem, dalej pracuje, z potrzeby chodzi tu i tam, to lub owo porządkuje, przyczem bacznie a uważnie spełnia wolę swego pana a rozmowę z nim choć krótką i przelotną uważa sobie za wielkie szczęście Pytam więc: Czyż pan będzie się gniewać, że jego wierny sługa nie przerywa całkowicie pracy, tylko raczej tem gorliwiej pracuje im bardziej czuje się uszczęśliwionym obecnością pana? — Prawda, że tu nie znajdujemy ani śladu tego nieuszanowania, jakie w poprzednim wypadku, od razu każdemu jest widoczne? — Tak też jest i z modlitwą zakonną. Zamkiem jest świat, panem pałacu tego to P. Bóg, a my jego wiernymi sługami. Kto musi spełniać obowiązek swego zawodu i ma wiele pracy, może modlitwę zakonną odmówić i w czasie pracy; nie będzie to dowodem, że modlitwę zakonną uważa jedynie za rzecz uboczną, podrzędną.

2. *Modlitwa Zakonna nie powinna być ostatnią, ale pierwszą czynnością dnia.*

Gdy lato w całej pełni, to kosiarze już dawno przed świtaniem wstają do pracy. Ranne słońce jeszcze nie zeszło na wschodzie, a ptaszki ze snu jeszcze się

nie przebudziły. Raźno i wesoło ciągną mężczyźni przez wieś a ich ciężkie kroki odbijają się w białych cichych domach, które oświeca jasny księżyc. Hej ludzie, dlaczegoż tak wcześnie wstajecie? Czyż nie dzień jest przeznaczony do pracy, a noc do spania? — Prawda, lecz my, jesteśmy kosiarzami. Przed wschodem słońca musi się kosić łąki, jak długo jeszcze świeża rosa nocy jest na kwiatach i trawach. Wtedy trawa pada pod kosą jak delikatny kryształ. — Drodzy Bracia, jeśli ci ranni kosiarze tak rychło się ze snu zrywają, by kosić trawę łąki, dlaczegoż i my nie mieli byśmy także chętnie wstawać, by oglądać radośnie prawdziwy kwiat pola, wdychiwać jego woń i nawet zrywać go dla nas? Do Chrystusa odnoszą się przecie słowa pieśni nad pieśniami: *„Ja kwiat polny i lilia padolna."* (Cantic. II. 1.) W modlitwie zakonnej oglądajcie ten nie zwykle piękny kwiat polny, głębokiem nabożeństwem wdychajcie jego woń a ramionami zaufania odmawiając dwanaście razy modlitwę Pańską sięgajcie po ten kwiat, przyciągajcie go ku sobie i dla siebie zrywajcie. Dlatego wstawajcie wcześnie i ochotnie, by zerwać kwiat, który najlepiej zrywać jest rano.

3. Nie odmawiajcie nigdy modlitwy zakonnej pospiesznie, ale z codzień wzrastającem nabożeństwem.

Czem jest modlitwa? Modlitwa jest

rozmową z Bogiem. Im częściej tedy ktoś rozmawia z jakimś wielkim panem, tem większą będzie jego zręczność i pewność w obejściu się z nim. Kto więc codziennie odmawia modlitwę zakonną i w ten sposób obcuje i rozmawia z wysokim Panem nieba, będzie umiał lepiej obcować z Bogiem, jak ten, co dopiero zaczyna praktykować modlitwę. Widzimy to ze sposobu, z jakim obcują słudzy w dostojnych domach ze swojem państwem. Przedewszystkiem z biegem czasu znika zupełna pewna jakaś trwożliwość i bojaźń, mianowicie ta bojaźń niewolnicza, która państwu nie robi wcale zaszczytu, ta bojaźń więc znika i dobrze, że znika. Miejsce tej niewolniczej bojaźni, zastępuje szczera miłość i szacunek, które z czasem stają się coraz większymi i serdeczniejszymi. Niechże więc i tercyarze nie stają się z biegiem czasu oziębłymi ani zimnymi, lecz codzień gorliwszymi i pilniejszymi, a nabożeństwo ich w odmawianiu modlitwy zakonnej niech wzrasta z dnia na dzień.

4. *Nieuważajcie nigdy modlitwy zakonnej za wielki ciężar, ale za słodkie jarzmo.*

Na jedną górę wspina się człowiek a niesie ciężki bardzo ciężki worek. Dyszy i stęka a idzie wciąż naprzód. Nogi jego pokaleczone, pot cieknie mu z czoła po oczach i policzkach, cały jego wygląd godny jest litości. Czasami odpoczywa, oddy-

cha głęboko i patrzy tęsknie na szczyt góry, ale tylko przez chwilkę. Potem obejmuje rękoma na nowo swój wielki ciężar, bierze go na ramiona i powoli wspina się dalej. „Gdzie idziesz biedny człowiecze?“ — Na szczyt góry! — Czy nie mogę ci pomóc przyjacielu? Daj mi choć na chwilę twój ciężar, to ci się ulży i nie ustaniesz w drodze! Lecz podróżny z workiem wzbrania się i woła: O nie, nie, — to mój ciężar, mój słodki, bardzo kosztowny ciężar, pełny worek złota! Nie wypuszczę go z ręki, choć tak ciężki. Co moje, to moje — idź ty swoją drogą, a ja swoją! Odwraca się i idzie dalej do góry.

Drodzy Bracia i Siostry i Wy dźwigacie ciężar, ale drogi słodki ciężar, modlitwę zakonną. Obejmujecie ją oboma rękami i nie odstąpili byście jej za żadną ziemską zapłatę innemu. Wspinacie się na górę wysoką, której szczytu jeszczeście nie ujrzeli. A jednak szczyt ten może już niedaleko. Wytrzymajcie jeszcze trochę i nieście wasz kochany, słodki ciężar aż do końca waszych ziemskich dni!

Gdy św. Alfons Liguori, prawie dziewięćdziesięcioletni starzec, złamany wiekiem umartwieniem i chorobą siedział w karle (krzesło z poręczami) i często w duszy rozważał swoje przeszłe życie, drżał ten wielki mąż boży na tę myśl, że już wkrótce przyjdzie mu stanąć przed wiecznym

Sędzią i zdać rachunek z włódarstwa swego. Pocieszała go tylko myśl, że wiele się modlił. „Za te godziny, mówił, które spędziłem na modlitwie, ufam, że mogę wziąść na siebie odpowiedzialność.“

A ty Bracie, jak będziesz myślal przy śmierci? Czy twoje prace, troski i zabiegi i wysiłki będą cię mogły pocieszyć? Nie wiem. Ale myśl o twojej modlitwie zakonnej pocieszy cię wówczas z pewnością i powiesz z ufnością: przecie — chwała Bogu — co dzień odmawiałem dość dobrze modlitwę zakonną, to przynajmniej za te minuty, które spędziłem na modlitwie, mogę wziąść na siebie odpowiedzialność.

Głos św. Antoniego.

Sosnowiec. Królestwo Polskie 1913. Pracując jako górnik, zostałem ciężko potłuczony w kopalni. Miałem głowę tak pokaleczoną i krzyże tak pogniecione, że doktor orzekł bardzo bliską śmierć. W tem wielkim nieszczęściu udałem się z prośbą do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i do św. Antoniego o przywrócenie mi zdrowia; prosiłem o modlitwę także i innych. Bracia i Siostry III. Zakonu dali na Mszę św. i wysłuchały jej na moją intencję a ja zacząłem odmawiać nowennę do św. Cudo-

twórcy. I o dziwo! Wbrew wszelkim orzeczeniom lekarskim, zacząłem chodzić o własnej mocy. Wprawdzie byłem słaby i niezdolny do pracy, ale przy dalszej modlitwie ozdrowiałem zupełnie i dziś pracuję dalej na moim dawnem stanowisku.

Wywiązując się z obietnicy dziękuję za tę łaskę publicznie w „Dzwonku" Matce Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Antoniemu.

Br. Bonawentura Kwiatek
III. Zak. I. O. F.

Za otrzymane łaski dziękują świętemu Antoniemu:

J. Kędzierski za otrzymaną posadę dla syna i wiele innych łask, A. Kaleman, J. Zaniewski, Ewa Guza za cudowne wysłuchanie mej prośby gdzie pomoc ludzka nie mogła mi tego uczynić, Karkula, J, Berezowski za otrzymanie posady, H. Zwolińska, Agn. Marycowa za ocalenie od pożaru, A. S z Osieka za wyzdrowienie, H. M. z Brzozowa, B. Janke za otrzymane zdrowie, W. Oleksa, M W. Powroźnik, K. Zelek, S. Sulma, H. Prus, Fr. Sulma, W. Mrozek za odzyskane zdrowie, K. Buniak, A. Parazińska, W. Jura, W. Michajluniów za wyzdrowienie dzieci z ciężkiej choroby, Z. Bachmurska (msza św. odpr.) M. Siemiątkowska za otrzymane łaski (msza św. odpr.)

Opiece świętego Antoniego i modlitwie Braci i Siostr III. Zakonu polecają się.

W. Sieińska o zdrowie, M. Bodek o zdrowie, Rozalia poleca swoich rodziców, Karkula o zdrowie,

K. Obiór, J i Karolina o zdrowie dzieci, A Czurla (2 msze św. odpr.) H. Zwolińska, W. Handzlik, M. Pysz, poleca męża i syna (msza św. odpr.) Fr. Sulma, S. Sulma, H. Prus, K. Cedzidło, F. Siwiec o zdrowie oczu, (msza św. odpr.) J. Segiet o zdrowie, Pewna matka poleca chore dziecię, Pewna matka o zdrowie córki, N. poleca Genię, J. Zajdel poleca dziecię o zdrowie, A. Parazińska, A. Kucia o zdrowie ócz i w pewnych sprawach, M. Gierat o zdrowie dziecka, A. Bazińska o błogosławieństwo, M. Greń o błogosławieństwo, M. Biegoń o zdrowie, A. Wroblewska o zdrowie, A. Cerajewski poleca chorą osobę, M. Załońska poleca chorą osobę, J. Kruppa o zdrowie familii, K. Zelek poleca się z rodziną, O. Schilfer o zdrowie (msza św. odpr.), A. Plichta o zdrowie (msza św. odpr.), A. Trocha o pomoc, M. Malyska o zdrowie oczu, A. Czaja, T. Sularz poleca syna, W. Klemka o zdrowie, T. Szcześniak w pewnej intencyi, W. Luberda w pewnej intencyi, W. Janeczek o wyzdrowienie z wielkiej choroby (msza św. odpr.), Ż. Wojt o zdrowie, H. M. z Brzozowa z całą familią, Karol Nowara, A. Huchulik poleca się z familią, W. Michajłuniów o zdrowie, J. Folkenstein, o uzdrowienie córeczki (msza św. odpr.), Fr. Zwoleńska o uzdrowienie nogi, M Stepczeńska o uzdrowienie dziecka, T. Wompierska w pewnej intencyi (msza św. odpr.), W. Osieńska o błogosławieństwo, A. Szmidt o zdrowie (msza św. odpr.).

Św. Antoni módl się za nami!

UWAGA. Na powyższe intencye i za tych wszystkich, którzy złożyli datki na »chleb św. Antoniego«, odprawia się w każdy wtorek w naszym kościele msza św. śpiewana przy ołtarzu św. Antoniego.

Chleb św. Antoniego we Lwowie.

(Od 10. marca do 10. kwietnia 1914).

Karol Sztaszkiewicz 1 kor., Katarzyna Ostrowska 1 kor., Maryanna Pysz 2 kor., Stanisław Sulma 1 kor., Helena Prus 50 hal., Franciszka Sulma 50 hal., Katarzyna Cedzidło 2 kor., Wojciech Mrozek 2 kor, Teresa Siwiec 1 kor., Józefa Segiet 50 fen. Pewna osoba 50 fen. Pewna osoba 50 fen. N. 1 kor., Katarzyna Buniak 2 kor., Jan Zajdel 1 kor., A. Parazińska 50 fen., Agnieszka Kucia 2 kor., Wacław Jura 3 kor., Marya Gierat 1 kor., Anna Bazińska 1 kor, Marya Greń 20 hal., Anna Woroniecka 3 kor., Józef Berezowski 1 kor., Augustyna Durska 1 kor., Wanda Sieińska 2 kor., Aniela Franusowna 1 kor., Marya Bodek 4 kor., Rozalia ze Lwowa 1 kor., Karolina Siarkiewicz 2 kor., Karolina Obiór 2 kor., Józef i Karolina 2 kor., P. Woroniecka 1 kor., Marya Brzozowska 1 kor, Jan Zaniewski 2 kor., Aniela Keleman 1 kor., Marcin Biegoń 2 kor., Michał Urbaś nadesłał od pewnych osób 6 Mszy św. (odprawione). Anastazya Wróblewska 1 mar., Maryanna W. Powroźnik 10 kor. Andrzej Cerajewski 2 mar., Marya Załońska 2 mar., Ks. Jankowski 1 mar., Jan Kruppa 1 mar, Jan Kamieński 3 kor., Marya Dejnowska ½ dolara, Karolina Zelek 2 kor., Anna Żmuda 1 kor., Anna Tyrała 1 kor., Wiktorya Marek 2 kor., Otylia Schilfer 2 mar., Anastazya Plichta 5 mar., Ks. K. Figura 1 kor. 84 hal., Anna Trocha 2 mar., Marya Maleska 1 mar., Anna Czaja 1 mar., Tomasz Sularz 1 kor., Wiktorya Klemka 1 kor., Tekla Szcześniak 1 kor., Wojciech Luberda 1 kor., Marya Cisło 2 kor., Agnieszka Ciewicka 1 kor., Jadwiga Bąk 1 kor., Marya Krzelest 1 kor., Marya Penzak 75 hal., Piotr Kukla 2 kor., Wojciech Janeczek 5 kor., Wiktorya Oleksa 50 hal., Marya Samolejczyk (4 msze św. odpr. za duszę śp. Wojciecha) Anna Słonka 2 kor. (1 msza św. odpr.) Bar-

bara Janke, 1 mar, Zuzanna Wójt 1 mar., H. M. z Brzozowa 8 kor., Katarzyna Obecna, 5 kor., Rozalia Krajewska 5 kor., Marya Kroll 5 koron, Rozalia Rogalska 2 kor. 50 hal., Karol Nowara 3 mar., Anna Frychel 1 mar., Marya Ogórek 1 mar., Ludwika Holewa 1 mar., Anna Huchulik 1 kor., Wiktorya Handzlik 1 kor., Marya Michalewska 1 kor., Jan Socha 3 kor., Wanda Michajłuniów 2 kor., Weronika Osieńska 1 dol, Bachmurska $1/2$ dolara, Teofila Wompierska $1/2$ dol., Marcyanna Stepczeńska $1/2$ dol., Franciszka Zwoleńska $1/2$ dol, Anastazya Kopaczewska $1/4$ dol., Zofia Poh 1 kor., Wiktorya Płaza od Sióstr III Zak. 9 kor. 30 hal., Anna Szmidt 2 kor., Joanna Szmidt 1 kor., Malka Kopel 1 kor.

Wydano na chleb 445 kor. 48 hal.

Wszystkim P. T. Dobrodziejom niech Pan Bóg za przyczyną św. Antoniego stokrotnie nagrodzi!

Gorąca prośba.

Nasza Rodzina tercyarska w Kołomyi coraz bardziej powiększa się i liczy już braci i Sióstr 600 członków.

Ale biedni jesteśmy bardzo bo nie mamy gdzie odbywać naszych zgromadzeń miesięcznych i musimy wpraszać się do obcych ciasnych i nieodpowiednich na ten cel pokoików. — Otóż uznajemy konieczną potrzebę własnego domu któryby dał schronienie naszym staruszkom tercyarkom i w którymby odbywały się zgromadzenia i

inne ćwiczenia duchowne, słowem aby ten dom nasz był ogniskiem gdzieby się skupiała i rozwijała nasza rodzina tercyarska w duchu św. O. Franciszka.

W tym celu zbieramy skrzętnie każdy grosz i składamy na książeczkę w Kołomyjskiej Kasie Oszczędności, ale niestety tego grosza jest tak mało pomimo największych naszych usiłowań, że ubogie tutejsze tercyarstwo ani marzyć nie może o budowie domu własnemi siłami, w tej więc wielkiej trosce i potrzebie, udajemy się z ufnością do ofiarnego społeczeństwa naszego polskiego z trzech zaborów i z Ameryki, z gorącą prośbą aby przyszło z pomocą nam biednym członkom III Zakonu, i umożliwiło nam walczącym na kresach z tylu wrogiemi żywiołami naszej Wiary i narodowości, przyjść w jak najkrótszym czasie do posiadania własnego domu, a Bóg dobry i nasz Ojciec św. Franciszek stokrotnie wynagrodzą Ofiarodawcom tę pomoc którą nam teraz użyczą. — Łaskawe datki na dom tercyarski w Kołomyi upraszamy nadsyłać na ręce przewodniczącej komitetu.

S. Franciszki Korzeniowskiej
Kołomyja (Galicya)
ul. Hetmańska 5.

Na ołtarz św. Józefa w Gwoździcu złożyli w dalszym ciągu:

Ks. Józef Kuczyński 12 kor.. ks. Józef Kal. Fasny, P. Józefa Straszecka 2 kor., P. Tomasz Sajewicz 20 kor., P. Berta Wojciechowska 1 kor., P. Antoni Anweiler 3 kor.

Wszystkim P. T. Ofiarodawcom składa wdzięczne „Bóg zapłać".

O. Wojciech
gwardyan.

Na budowę „Domu tercyarskiego" we Lwowie

(złożyli od 1. lutego do 31. marca).

F. W. 1 kor. — M. Gurdzielewicz 2 kor. — A. Butel 12 kor. — E. Poźniak 50 kor. — A. Kielema 4 kor. — T. Klimkiewicz 1 kor. — E. Orłowska 10 kor. — K. Kozak 10 kor. — S. Drużkiewicz 10 kor. — R. Mazowiecka 20 kor. — M. Majewska 5 kor. — N. N. 5 kor. — III. Zakon Stanisławów 21 kor. 50 hal. — M. Blachowa 2 kor. — L. Fellinger 1 kor. — Anna Huchulik 2 kor. 20 hal. Karolina Spira 2 k. 50 hal, — Z puszki 57 kor. 50 hal. — Maryanna Tatar 1 kor. — Tercyarze z Grybowa 10 kor.

Za nadesłane „ofiary" wszystkim P. T. Dobrodziejom składam serdeczne „Bóg zapłać".

O. Floryan
Dyr. III. Zak. Św. O. Fr.

Odpusty zupełne III. Zakonu na maj.

3. Uroczystość św. Józefa Patrona kościoła (warunki zwykłe).

13. Św. Piotra Regalata (warunki zwykłe).

17. Św. Paschalisa Baylon Wyzn. I. Zak. (waarunki zwykłe).

19 Św. Iwona Wyz. III. Zak. (warunki zwykłe)

20. Św. Bernardyna ze Sieny. Wyz. I Zak. (warunki zwykłe).

21. Wniebowstąpienie Pana Jezusa (Abs gen i O. St. K. T.)

23. Bł. Kryspina z Witterbo W K (warunki zwykłe).

30. Św. Ferdynanda Król Wyz III Zak (K T)

31. Zielone Świątki. Abs. gen.

KRONIKA.

(Dokończenie).

Tarnów. Skreśliwszy poruszone myśli w sprawodaniu z za rok 1913 pragniemy też w korespodencyi naszej z Tarnowa podnieść, że po kilku żarliwych przemówieniach, przez obecnego czcigodnego naszego O. Dyrektora o III Zakonie franciszkańskim i zachęcie serdecznej Wiernych, do wstępowania w jego pokutnicze szeregi, poruszyła się żywotność jego przez liczniejsze pomnażanie się tych szeregów, a także — dzięki Bogu — i gorliwość członków Rodziny tercyarskiej się wzmaga... Oto obecnie na tegorocznych dwu zgromadzeniach t j. w styczniu i lutym wstąpiło do III. Zakonu 40 osób, a mianowicie:

11/1. Siostry: Bryk Agata (imię zakonne Elżbieta), Duziówna Julia (Elżbieta), Feiklowicz

Bronisława (Weronika), Gieburowska Helena (Antonina), Klimkówna Józefa (Ludwika), Markówna Zofia (Klara) i Starostkówna Teofila (Anna).

8/2. Bracia: Ciechoń Michał (Leon), Kapłoński Franciszek Władysław (Antoni), Mitera Jan (Franciszek), Obal Jędrzej (Franciszek) i Tryba Stanisław (Franciszek); dalej Siostry: Bednarska Maryanna (Franciszka), Cymbałowa Marya (Katarzyna), Czupryna Stefania (Marya), Drwal Anna (Klara), Fraszka Maryanna (Elżbieta), Gutowna Marya (Józefa), Jarek Agata (Katarzyna), Jarek Katarzyna (Klara), Korus Anna (Franciszka), Kozłowska Marya (Katarzyna), Łabędź Bronisława (Marya), Marek Marya (Aniela), Mitera Zofia (Elżbieta), Nakorniak Irena (Franciszka), Pasikówna Anna (Zofia), Ptasznik Wiktorya (Elżbieta), Rakówna Anna (Elżbieta), Rutka Aniela (Franciszka), Schiroky Zofia (Franciszka), Stępieniowa Marya (Julia), Topa Zofia (Anna), Tryba Karolina (Józefa), Turkówna Apolonia (Rozalia), Turaj z Kawów Maryanna (Klara), Turaj z Wzorków Maryanna (Antonina), Warzela Zofia (Franciszka), Zielińska Bronisława (Małgorzata z Kortony) i Zaklikiewicz Katarzyna (Anna).

Profesyę św. złożyły Siostry: Armatys Bronisława (Klara), Bojda Aniela (Izabela), Ciechoń Ludwika (Balbina) Dulska Łucya (Franciszka), Galus Agnieszka (Franciszka Józefa), Habel Agata (Elżbieta), Jarek Zofia (Klara), Kubisztalówna Stefania (Elżbieta)

(Kwiek Marya (Kunegunda), Machowska Katarzyna (Marya), Salamon Katarzyna (Róża), Sasak Karolina (Elżbieta), Stelmach Katarzyna (Franciszka) i Wajborzanka Aniela (Elżbieta)

Za ożywieniem ducha w Tercyarstwie tarnowskiem i na chlubę jego przemawia również i ta okoliczność, że gdy w poprzednim roku zaledwie 50 egz. »Dzwonka» zupełnie starczyło, obecnie zaś zapotrzebowanie tegoż pomnożyło się w trójnasób, bo na miesiąc luty b. r. rozebrano 150 egzemplarzy. Spodziewamy się jednak, że w przeszłości jeszcze więcej sprowadzać będzie potrzeba.

Za inicyatywą Przewielebnego O Dyrektora postarano się o piękne dyplomy tercyarskie, jakie na miłą pamiątkę wydaje się członkom po złożeniu profesyi zakonnej. Wprowadził też Ks. Dyrektor nową, a bardzo miłą i pożyteczną praktykę pobożną, a to: że zebrani Bracia i Siostry III. Zak codziennie rano po godzinie 6. spiewają w kościele Godzinki O Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny.

Jakkolwiek wszystkich naszych czcigodnych Ojców Dyrektorów, którzy nad nami w Tarnowie dłużej czy króciej pracowali, z uznaniem oceniamy i za Ich gorliwość i niezmordowaną pracę serdeczną wdzięczność czujemy, bo też każdy z Nich przyczyniał się życzliwie i wytężał swe siły nad rozwojem III. Zak. w Tarnowie; — to jednak nie każdemu może było dane tyle zapału, siły, chęci i niestru-

dzonej żarliwości do pracy nad trzecią gałęzią wielkiego franciszkańskiego drzewa, ile ich udzielił Wszechmocny Pan czcigodnemu Ojcu Maurycemu Rzecznikowi, obecnemu Dyrektorowi naszemu. Winną cześć i chwałę Bogu oddając — wdzięczni także jesteśmy i Najprzewielebniejszemu Ojcu Prowincyałowi za łaskę i dar, że nam Go przysłali za kierownika; — a dałby to Bóg, by jak najdłużej mógł nad rozwojem Tercyarstwa w Tarnowie skutecznie pracować.

Br. Marya Franciszek
III Z Ś O Fr.

Chicago Ill. (Ameryka) *Kongregacya tercyarska w parafii św. Trójcy.*

W roku 1913 w uroczystość Bożego Narodzenia, złożyli profesyą zakonną: 1) *Z oddziału męskiego*: Józef (Franciszek) Wierzbowski, Marek (Franciszek) Masłowski, Franciszek (Józef) Filip, Grzegorz (Antoni) Naróg, Jan (Franciszek) Graban. 2) *Z oddziału żeńskiego*: Anna (Teresa) Dadeja, Salomea (Anna) Kuczek, Julia (Elżbieta) Naszewska, Bronisława (Barbara) Gębicka, Marya (Helena) Pepłowska, Katarzyna (Maryanna) Świątek, Tekla (Katarzyna) Szczerbicka Anna (Maryanna) Polit, Anna (Klara) Sypień.

Dnia 18 stycznia r. b. odbyło się posiedzenie trzech letnie, na którem został wybrany zarząd, do którego wchodzą osoby następujące:

Tomasz Frankowski przełożony, Marcin Moskal asystent, Jakób Bielarczyk sekretarz,

Franciszek Kire skarbnik, Wojciech Kuczek mistrz nowicyuszów, Jan Tokarz infirmarz.

Do oddziału żeńskiego wchodzą: Konstancya Zawadzka przełożona, Konstancya Rembowska asystentka, Weronika Bliźnicka mistrzyni nowicyuszek, Katarzyna Kruszyńska asystentka siostry mistrzyni, Teofila Piękoś sekretarka, Genowefa Frankowska kasyerka, Maryanna Wójcik zakrystyanka, Maryanna Dejnowska i Maryanna Cyzio infırmarka.

Pozdrawiamy wszystkich naszysh Braci i Siostry w Chrystusie i polecamy się łaskawej modlitwie. *P.*

Gwoździec. W niedzielę, dnia 15 marca b. r. odbyła się w kościele OO. Bernardynów w Gwoździcu piękna uroczystość poświęcenia nowego ołtarza św. Józefa. Na tę uroczystość nietylko parafianie ale i czciciele św. Józefa z całej okolicy licznie się zgromadzili, a szczególnie ze Sorok, skąd przybyła procesya i z Kołomyi. W czasie sumy przepiękne kazanie ku czci św. Józefa wygłosił znany powszechnie kaznodzieja i misyonarz naszego Zakonu O. Pius Mianowski ze Sambora. Sumę celebrował O. S'enior Tobiasz. Po sumie aktu poświęcenia dokonał O. Pius Mianowski, w asyście O. Tadeusza i O. Felicyana. — We czwartek zaś — jako w samą uroczystość św. Józefa, odprawił przed nowym ołtarzem O. Wojciech gwardyan pierwszą i uroczystą Mszą św. za Wszystkich P. T. Dobr. i Czcicieli św. Józefa, którzy przyczynili się do budowy no

wego ołtarza ku czci i chwale św. Józefa. Jeszcze raz na tem miejscu Wszystkim P. T. Dobr. i Czcicielom św. Józefa składam w dzięczne »Bóg zapłać«.

Gwoździec ad Kołomyja *O. Wojciech*
gwardyan.

Dobry uczynek nie ginie.

Było to w Paryżu. Wśród najostrzejszej zimy siedział starzec na rogu odludnej ulicy. Mogła być godzina 10. wieczór; ludzie co szli tamtędy, spieszyli się, by jak najprędzej dostać się do domu, nie zważali na niego, zresztą myśleli, że ten starzec musi być pijany, kiedy w takim mrozie siedzi na ulicy. Gdyby się jednak byli lepiej przypatrzyli, byliby zobaczyli, że jest trzeźwy i pomimo widocznego ubóstwa wyglądał przyzwoicie.

Wreszcie szedł drogą jakiś młody człowiek, śpiewając i pogwizdując. Stanął przed starcem i zapytał co mu brakuje.

— Głodny jestem — wyjęknął starzec.

— Temu można zaradzić — odrzekł młodzian. — Oprzyjcie się na mojem ramieniu i jeżeli możecie, chodźcie ze mną.

Tu młody człowiek robotnik, zaprowadził starca do gospody, będącej w pobliżu i kazał mu dać wieczerzę. Starzec jadł z takim apetytem, że towarzysz jego, który z rozkoszą mu się przypatrywał, musiał go upomnieć,

aby nie jadł tak prędko, bo sobie może zaszkodzić.

— Macie słuszność — odrzekł starzec — a przytem nie powinienem waszej dobroci nadużywać; bo musicie zapewne wiedzieć, że nie mam pieniędzy na zapłacenie.

— To nic nie szkodzi; już ja się o to postaram. Macie, napijcie się jeszcze kieliszek wina, potem zaprowadzę was do domu.

Mieszkanie starca nie było daleko.

Gdy już przyszli, wziął go robotnik za rękę i rzekł:

— Mnie się dobrze powodzi, zarabiam wiele nad me potrzeby, a co mi zostaje, to wydaję na rozrywki Właśnie mam jeszcze 20 franków, miasto je roztrwonić, dam je wam, proszę, weźcie to, dobranoc!

To mówiąc, wcisnął młodzian starcowi 20 franków do ręki i szybkim krokiem się oddalił.

Starzec ten, którego dobrotliwa Opatrzność w tak dziwny sposób od śmierci głodowej i zmarznięcia ocaliła, był niegdyś urzędnikiem, który mały swój majątek przez złych ludzi utracił. Miał wprawdzie bardzo bogatego brata, ale ten wcale się o niego nie troszczył i w nędzy go zostawił.

W niespełna rok po tem wydarzeniu stracił ów brat twardego serca żonę i dwóch synów przez nagłą śmierć; on sam wkrótce umarł, a cały majątek na mocy prawa przeszedł na jego opuszczonego brata. Ten nie

zapomniał o swym dobroczyńcy; starał się wszelkim sposobem odszukać go i zapomocą dzienników wezwał go do siebie.

Pewnego dnia zjawił się młody robotnik i przedstawił się staremu urzędnikówi jako ten, którego wezwał przez dzienniki.

Ale starzec nie znalazł w tym człowieku żadnego podobieństwa z swym dobroczyńcą. Uprzejmie jednak i grzecznie przyjął gościa i rzekł:

— Więc to pan mi przed dwoma laty wielką wyświadczył przysługę?

— Rozumie się — rzekł i wyprostował się dumnie — teraz i pan mi możesz wyświadczyć przysługę, bo mnie się teraz okropnie źle powodzi.

— Kochany przyjacielu — rzekł następnie ów stary urzędnik — bardzo by mnie cieszyło, żebym panu mógł się przysłużyć. Niech się pan tymczasem chwilkę u mnie zatrzyma, a ponieważ teraz właśnie jest czas śniadania, to chodźmy do owej gospody, do którejś mnie pan wtenczas zaprowadził — wszak pan wiesz, gdzie to jest?

— Nie, tego nie pamiętam, bo to już dawno było.

Wtenczas staruszek rzekł poważnie i surowo:

— Słyszysz młody człowieku, źleś się wybrał; chcesz sobie zakpić ze mnie, jabym cię mógł oddać w ręce policyi. Ale ponieważ się domyślam, że znasz tego człowieka którego

poszukuję, obiecuję ci, że miasto cię wydać, dam ci sowitą nagrodę, jeźli mi powiesz, gdzie go znaleźć mogę.

Robotnik osłupiał i rzekł:

— Masz pan słuszność. Mnie, com nigdy nikomu ani grosza nie dał, nie godzi się z dobrego uczynku mego towarzysza korzystać. Ten, którego pan szukasz, pracował wtenczas ze mną w tej samej pracowni, ale teraz jest przy wojsku w Afryce, a to podało mi myśl, aby udać, że ja nim jestem: proszę pana, przebaczyć mi ten krok nieuczciwy.

Stary urzędnik ucieszył się, że wreszcie wpadł na trop swego dobroczyńcy i natychmiast poczynił potrzebne kroki, aby go uwolnić od wojska, a skoro powrócił, przybrał go za syna.

Nekrologia.

W Jabłonkowie zmarła: S Klara (Zuzanna) Cmiel z Piosecznej.

W Kleczy: Br. Antoni (Franciszek) Pomietło odznaczający się zawsze wielkim spokojem i cierpliwością

We Lwowie: S Anna M. Lorenc

W Chinach: Dnia 28 lutego 1914 zmarł w Hankow młodziutki misyonarz O. Wirgilusz Niklas

zakonu OO. Bernardynów, urodzony w Samborze w Galicyi r. 1886 a wyświęcony na kapłana w Rzymie r. 1913. W listopadzie wyruszył na misye do Chin, gdzie niedługo po przyjeździe zachorował na ospę, której mimo troskiwej opieki lekarskiej młody i delikatny jego organizm nie mógł przezwyciężyć. Donosi nam o tem Ks Gennari, tamtejszy Wikaryusz apostolski Duszę śp. O Wirgiliusza polecamy modlitwie wszystkich Braci i Sióstr III Zakonu

W Białobrzegach paraf Sterdyń (Król Polsk) S Józefa Steciowa, lat 63.

W Chłopach: S Marya (Agnieszka) Kapłon † 27 marca 1914.

W Mikluszowicach: S. Wiktorya Ślebioda, † 2 listopada 1913 Za życia spełniała wiernie i gorliwie obwiązki III. Zakonu i przyświecała przykładem prawdziwej pobożności nie tylko swoim Siostrom i towarzyszkom, ale całej parafii P Bóg nawiedził ją długą i ciężką chorobą, którą znosiła z wielką cierpliwością i podziwienia godnem poddaniem się woli Bożej.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie!

Adres do Redakcyi jest taki:

Redakcya „Dzwonka III. Zakonu" we Lwowie (Lemberg) — plac Bernadyński l. 3.

Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.

14. C. Bł. Franciszka z Fabr. O dar łez i pokuty.
15. P. Św. Zofii i bł. Benwenuta W. I. Z. O zgodę w rodzinie.
16. S. Św. Jana Nepomuc. M., św. Ubalda. O ducha prawdziwej pobożności.
17. Niedz. V. po Wielk. Św. Paschalisa Baylon W. I. Z. O gorące nabożeństwo do Przenajśw. Sakramentu.
18. P. Dni Krzyż., Św. Feliksa. O rozszerzanie pracy katolickiej.
19. W. Dni Krzyż., Św. Iwona W. III. Z. O opiekę P. Jezusa nad III. Zak., o zgodę i miłość w nim.
20. S. Dni Krzyż., Św. Bernardyna z Sienny. O powołanie i wytrwanie zakonne.
21. C. Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Sw. Wenantego. O oddalenie od nas wszelkich chorób.
22. P. Bł. Jana For. M. I. Z. i bł. Humiliany Wd. O zdanie się na wolę Bożą.
23. S. Sw. Piotra Celest. Pap. i bł. Andrzeja Boboli. O powstanie z brzydkich nałogów.
24. Niedz. VI. po Wielk. Najśw. Maryi P. Wsp. Wiern. O cnotę czystości.
25. P. Przeniesienie Ciała św. O. Franciszka, św. Urbana Pap. O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św
26. W. Sw. Filipa Nereusza O ducha pokory.
27. S. Sw. Jana Pap. M. O gorliwe wypełnianie obowiązków stanu.
28. C. Sw. Grzegorza VII. Pap. M. O zdrowie ciała i duszy.
29. P. Bł. Jana z Prado I. Z bł. Herkulana I. Z. O pamięć i rozważanie tajemnic krzyża.
30. S. Wigilia. Sw. Ferdynanda król. W. III. Z. O gorące nabożeństwo do Najśw. Serca P. Jezusa.
31. N. Zielone Swiątki. Sw Gerarda. O dary Ducha św.

Odpowiedzialny wydawca: O Marek Tatka, Jen. Lektor św. Teol.

Nadzwyczajna skuteczność

lekarstwa „INKI“ wyrabianej w klasztorze Franciszkańskim w Iwanic-Klostar okazała się dowodnie w niezliczonych wypadkach.

Inka

znakomite lekarstwo domowe sporządzonę ze samych roślin.

Jest niezawodnie skutecznym środkiem, przeciwko reumatyzmowi, na bóle głowy i zębów — na zaziębienie piersi, nosa i szyi.

Jest prawdziwym dobrodziejstwem w chorobach żołądka — przy kolkach, braku apetytu i osłabieniach żołądka :

Jako środek dezinfekcyjny jest bardzo dobrem lekarstwem na otwarte rany i stłuczenia, wogóle na wszelkie osłabienia : : ; : : : : : : : : : ; : : : : : : : : : : : : : :

5 flaszek a jedna darmo . . . . . . 5 K — h z przesyłką
10 flaszek a dwie darmo . . . . . . 9 K 60 h z przesyłką

Przy zamówieniach adresować należy:

J. DANILO

aptekarz w klasztorze Franciszkanów

IWANIC-KLOŠTAR, l. 7. (Kroacya).

Z drukarni J. Czaińskiego w Gródku Jagiellońskim.